

ALEKSANDRA BIOLIK

NAUCZYCIELE: MGR LUCYNA STANICZEK

MGR MAŁGORZATA BARTOSIK

„PRAWDA I KŁAMSTWO O KATYNIU”

KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



„Naród, który nie zna
swojej przeszłości, umiera
i nie buduje przyszłości”

Jan Paweł II

IX Wojewódzki Konkurs Historyczno- Literacki „Prawda i kłamstwo o Katyniu”

Katyń - miejsce tragiczne dla Polaków

W 2010 roku miałam 9 lat. Chodziłam do III klasy szkoły podstawowej. Wtedy, w sobotę 10 kwietnia po raz pierwszy świadomie usłyszałam słowo „Katyń”. Razem z rodzicami przeżywałam narodową tragedię. Od tej chwili zbrodnia katyńska i katastrofa smoleńska stały się wydarzeniami nierozłącznie ze sobą związanymi.

Kiedy opadły nieco emocje, pozostał żal i pytanie: Dlaczego znów na katyńskiej ziemi zginęło tylu wspaniałych Polaków?

Tak jak 70 lat temu, tak i 10 kwietnia 2010 roku zginęła elita naszej Ojczyzny. Ta niewyobrażalna tragedia przywołała w mojej rodzinie wspomnienia z kwietnia 1940 roku. Rodzice mówili mi, że zbrodnia dokonana na polskich jeńcach była długo utrzymywana w tajemnicy. W szkole ta karta historii była wymazana z programu nauczania, a władze komunistyczne Polski przez całe lata zwalczały przejawy głoszenia prawdy o Katyniu. Jednak moi dziadkowie z ustnych przekazów wiedzieli, kto dokonał zbrodni. Rodziny ofiar też wiedziały, ale nie wiedziały wszystkiego... A prawda była okrutna...

W kwietniu 1940 roku funkcjonariusze NKWD (organu bezpieczeństwa Związku Sowieckiego) wymordowali tysiące jeńców wojennych: polskich oficerów, policjantów, uczonych, urzędników. W tajemnicy, bez sądu, bez wyroku skazującego. Chowano ich w zbiorowych dołach śmierci w okolicach Katynia, Miednoje, Charkowa, Bykowni.

Przez wiele lat władze sowieckie wypierały się odpowiedzialności za mord, obarczając nim III Rzeszę Niemiecką. Prawda jednak ujrzała światło dzienne dzięki nielicznym ocalałym więźniom oraz dokonanyemu jeszcze w czasie wojny ekshumacjom.

Wspomnienia znad grobu

Jednym z uratowanych był Stanisław Swianiewicz – jedyny jeńiec sowieckiego obozu w Kozielsku, którego w 1940 roku wycofano z transportu śmierci. Widział, jak jego towarzyszy zapakowano do więziennych autokarów i wywieziono na miejsce kaźni. Tak wspomina te chwile w swojej książce „W cieniu Katynia”:

Ten pobyt w pobliżu Lasu Katyńskiego zaciążył na całym moim późniejszym życiu. Od czasu, gdy w 1943 roku prawda o Katyniu stała się jasna, miałem ciągle poczucie, że jeżeli Opatrzność wyratowała mnie jedyne z góry 4 tys. oficerów kozielskich wiezionych na stracenie..., to wynika stąd, że ciąży na mnie jakiś obowiązek!

Z mojej miejscowości - Urbanowic - zginął w Kalininie (dawny Twer) starszy aspirant Michał Latusek. Rodzina nie miała od niego żadnych wiadomości, ale dzięki wspomnieniom pani Krystyny Zawadzkiej (której ojciec, por. Bohdan Skrzędziejewski, też zginął w Twerze) wydaje mi się, że potrafię sobie wyobrazić, jak mógł wyglądać ostatni dzień jego życia.



*Michał Latusek w mundurze Policji
Województwa Śląskiego, 1939 rok*

Do więzienia NKWD w wagonach więziennych wysłano do Ostaszkowa pierwszą grupę jeńców. Przetrzymano ich do zmroku, a w nocy rozpoczął się ostatni akt dramatu. Jednymi drzwiami ofiary wprowadzano do celi obitej wołokiem, strzelano w tył głowy, a przez drugie drzwi zwłoki wyrzucano na podstawione ciężarówki.

Te sceny pokazał Andrzej Wajda w filmie „Katyń”. Pod oknami jeździł traktor, żeby zagłuszyć strzały. Egzekucję wykonywała grupa funkcjonariuszy z Moskwy. Mordowali tak przez kilka dni... O świcie ciężarówki przewoziły zwłoki do oddalonej o 25 km miejscowości koło Miednoje na teren ośrodka wypoczynkowego NKWD, ciała wrzucano do dołów wykopanych przez koparki.

Piąta rano. Od świtu dzień rozpoczął się szczególnie. Wyjazd karetką więzienną w celkach (straszne!). Przywieziono nas gdzieś do lasu, coś w rodzaju letniska – zanotował tuż przed śmiercią w lesie katyńskim major Adam Solski.

Zadawałam sobie pytanie: czy jeńcy mieli świadomość, że wiezieni są na śmierć? Odpowiedź znalazłam w pamiętnikach, które prowadziły ofiary, a które zostały znalezione przy zamordowanych w czasie ekshumacji przeprowadzonej przez Niemców wiosną 1943 r. W mundurach jeńców znaleziono mnóstwo przedmiotów, a wśród nich zachowały się 22 pamiętniki pisane zwykle w formie dzienników.

Zapisane wspomnienia bardzo mnie wzruszyły. Czytałam je ze łzami w oczach. Został w nich ukazany ogrom cierpienia i bólu, ale pocieszam się, że ofiary miały do końca nadzieję... Wciąż nie rozumiem i pytam za Zofią Nałkowską: - **Dlaczego ludzie ludziom zgotowali ten los?**

Pamięć wnuków

Wśród ofiar Katynia są także mieszkańcy mojego miasta i okolic. Byli to zakonnicy, a także pełniący w tym czasie służbę państwową policjanci oraz zmobilizowani do wojska rezerwiści.

Jak wspomniałam wcześniej, jedną z ofiar był pan Michał Latusek, który przyjaźnił się z moim pradziadkiem Alojzym. Byli rówieśnikami, urodzili się w 1890 roku w Urbanowicach (dziś dzielnicy Tychów). Razem chodzili do szkoły, potem założyli rodziny i zawsze tu mieszkali. Pan Michał Latusek we wrześniu 1939 roku pracował na posterunku Policji Województwa Śląskiego w Bieruniu Starym.

Pamięć starszego aspiranta Latuska pielęgnuje dziś jego wnuk - Jan Latusek. Od pokoleń nasza rodzina mieszka w Urbanowicach i wszyscy się tu znamy. Dzięki panu Janowi dowiedziałam się o tragicznych losach jego dziadka.

- Gdy wybuchła wojna, policjanci dostali rozkaz, by wycofać się na wschód. Prawie cały korpus śląskiej policji trafił w okolice Lwowa.

Po 17 września 1939 roku wszyscy dostali się do niewoli sowieckiej. Trafili do obozów w Miednoje, Charkowie, Bykowni - mówi wnuk Jan.



Jan Latusek pielęgnuje pamięć o dziadku i przechowuje pamiątki po nim, m.in. ordery i odznaczenia. Jego dziadek był uczestnikiem powstań śląskich, został odznaczony Medalem Niepodległości, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości oraz pośmiertnie Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939 roku.

Moja rozmowa z panem Janem

A.B. - Czy Pana tata pamiętał swojego ojca?

J.L. - Mój ojciec był najmłodszy z rodzeństwa. Nie znał swojego ojca, bo gdy wybuchła wojna miał zaledwie dwa lata – mówi. – Niestety, po wojnie niewiele mówiło się o Katyniu, był to temat tabu. Część informacji o dziadku spisał mój wujek, a ja uzupełniłem je o wpisy z Księgi Cmentarnej Miednoje.

A.B. - A kiedy Pan się dowiedział, że dziadek zginął w Twerze?

J.L. - Tata opowiadał mi o dziadku. Rodzina wiedziała, że zginął na Wschodzie, ale dokładnie nie było wiadomo gdzie. Pewności co do losu dziadka nabraliśmy po publikacji tzw. List Katyńskich w latach pięćdziesiątych. Dopiero na podstawie Ksiąg Cmentarnych wydanych przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz dzięki opracowaniu „Śląsk w grobach Katynia” mogłem poznać prawdę. Na Listach Katyńskich odszukałem nazwiska funkcjonariuszy Policji Województwa Śląskiego, a wśród nich widniało nazwisko mojego dziadka. Dowiedziałem się, że zginął w Twerze (dzisiaj Kalininie).

A.B. - Co Pan wtedy czuł?

J.L. - Byłem wzruszony. Długo patrzyłem na listę... Wróciły wspomnienia... Mój tata stracił ojca, a ja dziadka.

A.B. - Szkoda, bo pięknie mieć dziadka. Mój dziadek Franek Biolik ma już 92 lata, przeżył wojnę. Jako 16-letni chłopak był wywieziony na roboty do Niemiec (dziś okolice Jeleniej Góry – pracował u bauera), ale szczęśliwie wrócił do domu. Zawsze mi jednak powtarza: „Obyś, dziełcha, nigdy niy doczekała wojny”. Wojna zabrała mu młodość i przekreśliła zawodowe plany. A czy Pana dziadek pisał do babci, dzieci?

J.L. - Być może pisał, ale żadna kartka czy list nie dotarły. Sowieci kontrolowali i cenzurowali korespondencję. Ukrywali zbrodnię, a winę przypisywali Niemcom.

A.B. - Kiedy Pana rodzina poznała prawdę?

J.L. - Pierwsze informacje o Katyniu pojawiły się zaraz po odkryciu przez Niemców zbiorowych mogił w 1943 roku. Nazwisko dziadka znaleźliśmy dopiero po przywiezieniu przez prezydenta L. Wałęsę do Polski dokumentów dot. zbrodni katyńskiej przekazanych przez prezydenta Rosji B. Jelcyna w 1992 r. Wcześniej przez PCK rodzina starała się dowiedzieć czegoś więcej o losie dziadka. Odpowiedzi były takie, że na Wschodzie go nie ma, a więc nie wyszedł z Armią Andersa z Rosji.

Pomnik Ofiar Katynia w Tychach. Katyń - Ocalić od zapomnienia

Akcję upamiętnienia Ofiar Katynia zapoczątkowali w moim mieście w roku 2009 uczniowie II LO im. C. K. Norwida, włączając się w ogólnopolską akcję sadzenia Dębów Pamięci.

Do współpracy zaprosili rodziny Ofiar Katynia i Związek Sybiraków. Dzięki nim w roku 2013 powstał w Tychach pomnik. Jednym z inicjatorów i orędowników upamiętnienia bliskich był pan Jan Latusek. Jak mi powiedział, inicjatywa budowy pomnika dojrzała pod wpływem katastrofy smoleńskiej.

Pomnik ma bardzo wymowny charakter. Wielkość i gwałtowność tragedii katyńskiej obrazuje 21 złamanych obelisków- symbol 21 tysięcy pomordowanych. Obeliski ustawiono w równych rzędach nawiązujących do szyku wojskowego.

Na kamiennej tablicy wyryto napis: „**Katyń- ocalić od zapomnienia**”.

Na tablicy obok pomnika wypisano nazwiska zamordowanych mieszkańców naszego miasta. Wśród nich widnieje nazwisko **starszego aspiranta Michała Latuska**.



Pomnik przy Kościele Bł. Karoliny Kózkówny w Tychach

W czasie uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika w październiku 2013 roku szczególnie utkwiły mi w pamięci słowa ks. biskupa Wiktora Skworca, który w czasie mszy świętej tak zwrócił się do nas, młodych zgromadzonych licznie w kościele:

"Ten pomnik – cichy świadek ich męczeńskiej

śmierci – woła tu głośno szczególnie do młodego pokolenia. Woła najpierw o pamięć; przypomina cenę wolności; woła o poszanowanie życia i uczynienie z niego wielkodusznego daru dla innych, dla ojcowizny i Ojczyzny. Ostatecznie jest to wołanie o pełną miłości pamięć”.

mieszkańcy Tychów
Obecny, ufundowany przez Samorząd Miasta Tychy pomnik, upamiętnia wszystkie ofiary Zbrodni Katyńskiej.

Wśród ofiar Katynia są także ojcowie zamieszkałych w Tychach rodzin Sybiraków, policjanci pełniący w mieście i okolicy służbę w 1939 r. oraz zmobilizowani do wojska rezerwiści:

komisarz Służby Więziennej Józef Domosiłowski (1909-1940), miejsce śmierci Twer
aspirant Józef Frysz (1899-1940), miejsce śmierci Twer
podporucznik Stanisław Gil (1902-1940), miejsce śmierci Katyń
aspirant Michał Gosz (1892-1940), miejsce śmierci Twer
porucznik Tadeusz Kostencki (1900-1940), miejsce śmierci Piąchatki
aspirant Michał Latusek (1890-1940), miejsce śmierci Twer
porucznik Jan Makarewicz (1906-1940), miejsce śmierci Piąchatki
aspirant Stefan Musiedlak (1913-1940), miejsce śmierci Twer
aspirant Jan Pająk (1894-1940), miejsce śmierci Twer
aspirant Wilhelm Pająk (1891-1940), miejsce śmierci Twer
aspirant Dominik Pietrzyk (1909-1940), miejsce śmierci Twer
aspirant Jan Pukała (1897-1940), miejsce śmierci Twer
major Tadeusz Sklepiński (1901-1940), miejsce śmierci Piąchatki
aspirant Erwin Skowronek (1909-1940), miejsce śmierci Twer
podpułkownik Tadeusz Wimer-Gerczyński (1881-1940), miejsce śmierci Piąchatki

Do młodzieży zwrócił się też przedstawiciel katowickiego IPN-u, Adam Kondracki, który apelował, abyśmy w obliczu ważnych życiowych wyborów mieli w sobie odwagę stanąć w obronie naszej Ojczyzny. „Obysmy również, tak jak oni nie tylko ludźmi byli, ale się nimi stawali”.

Jak wspomina pan Latusek, najbardziej wzruszającą częścią ceremonii było wręczenie certyfikatów posadzenia Dębów Pamięci krewnym, w tym dzieciom i wnukom Ofiar Mordu Katyńskiego:

- To była wyjątkowa uroczystość. Trudno to opisać słowami – powiedział wnuk aspiranta Latuska. - Teraz wszystko tworzy piękną całość – kościół, aleja dębów i pomnik. Dziś jest to ciekawe miejsce, chętnie odwiedzane przez mieszkańców. Myślę, że spodobałoby się też mojemu dziadkowi.

Chciałabym, aby pamięć o wydarzeniach sprzed 78 lat była jak najdłużej pielęgnowana w naszym społeczeństwie. Chociaż prawdy do końca jeszcze nie poznaliśmy, bo nie wszystkie dokumenty z Moskwy ujrzały światło dzienne.

Dziś mam 17 lat. Jestem w I klasie liceum ogólnokształcącego. Wiem coraz więcej o Katyniu. Czytam wzruszające pamiętniki. Wciąż nie mogę pojąć, jak ludzie ludziom mogli zgotować taki los.

Czy tylko dlatego, że byli Polakami?

Dlatego, że byli przedstawicielami inteligencji?

A może był to odwet za przegraną wojnę 1920 roku?

Choć nikt z mojej rodziny nie zginął w Katyniu, bardzo poruszył mnie los ofiar. Chciałabym tam kiedyś pojechać i wsłuchać się w ciszę lasu katyńskiego, bo w uszach wciąż „dzwoni mi” pytanie:

Dlaczego?...

Bibliografia:

- Rozmowa z p. Janem Latuskiem z dnia 17.02.2018r. oraz 12.03.2018r.
- Pamiętki rodzinne Państwa Latusek
- Stanisław Swianiewicz: "W cieniu Katynia", Czytelnik, Warszawa 1990r.
- Krystyna Zawadzka: "Katyń. Te wspomnienia ciągle boją"- <http://www.poranny.pl/album-bialostocki/art/5527620,katyn-te-wspomnienia-ciagle-bola,id,t.html>
- Peszkowski, Zdrojewski: "Śląsk w grobach Katynia", Fundacja NOM, Łódź 2000r.
- Praca zbiorowa: "Pamiętniki znalezione w Katyniu", Editions Spotkania, 1990r.
- Twoje Tychy nr. 42/152 z 2010 roku, 14/281 z 2013 roku, 89/326 z 2013 roku

